

Bogusław Żyłko

"Zrozumieć Rosję"? : o rosyjskiej zagadce-tajemnicy, Marian Broda, Łódź 2011 : [recenzja]

Przegląd Wschodnioeuropejski 4, 607-610

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGUSŁAW ŻYŁKO
Uniwersytet Gdański

**Marian Broda, „Zrozumieć Rosję”? O rosyjskiej zagadce-tajemnicy,
Łódź: Ibidem, 2011, 544 ss.**

Każda nacja (właściwie każde plemię ludzkie) zastanawia się nad sobą, swoją przeszłością (pochodzeniem), terażniejszością (swoim miejscem wśród innych narodów, zwłaszcza sąsiadów) i przyszłością (co jej szykuje historia, los, przeznaczenie). Do tego kręgu rozmyślań można także zaliczyć rozważania nad charakterem narodowym, mentalnością, świadomością zbiorową, swoją wyjątkowością, lub – odwrotnie – przeciętnością.

Rosjanie należą do tego narodu, który nieustannie myśli o sobie i swoim wybraństwie. Można nawet powiedzieć, że mają na tym punkcie swoistego bziaka. Ideologiczne koncepcje Świętej Rusi, Moskwy jako Trzeciego Rzymu, Rosji jako „duszy świata” to wystarczająco stare, ale do tej pory mocno zakorzenione w świadomości (i podświadomości) rosyjskiej wyobrażenia o szczególnym charakterze narodu i państwa rosyjskiego jako formy jego samoorganizacji.

Marian Broda, łódzki filozof, historyk idei i rosjoznawca, poświęcił tym rosyjskim autoanalizom szereg prac, zaś zwieńczeniem jego dotychczasowych badań jest opasły tom, opublikowany w zasłużonym dla „badań wschodnich” łódzkim wydawnictwie *Ibidem*. Jest on jednym ze współtwórców łódzkiego ośrodka „studiów sowietologicznych”, w którym powstało wiele cennych publikacji z wielotomowym słownikiem *Idee w Rosji*, zainicjowanym przez Andrzeja de Lazarięgo (ostatnio jego redakcja została przeniesiona do Warszawy).

Punkt wyjścia i zarazem cel rozprawy został jasno określony już we wstępie. Chodzi w niej o pojmowanie Rosji przez samych Rosjan w celu lepszego samopoznania (samozrozumienia), czyli o istotną część ich samoświadomości narodowej. Zatem przedmiotem analiz są pytania o Rosję, stawiane przez samych Rosjan, i udzielane na nie odpowiedzi, innymi słowy „rosyjskie wysiłki samookreślenia się, ich ukryte założenia i nadzieje” (s. 15). To przekonanie o niezwykłości Rosji, jej historii i terażniejszości, jej nieprzeniknioności dla człowieka z zewnątrz kultywują przede wszystkim sami Rosjanie. Niektórzy, w tym przedstawiciele elity intelektualnej (jak cytowany w książce Wiaczesław Iwanow), posuwają się do głoszenia tezy o zasadniczej nierozwiązywalności „zagadki Rosji”, którą zna jedynie Stwórca. Problem ten nurtuje wszystkich Rosjan, niezależnie od

ich pozycji społecznej i horyzontów umysłowych. Stał się też jednym z najważniejszych problemów filozofii rosyjskiej. Gustaw Szpet w swoich *Szkicach o filozofii rosyjskiej* z 1922 roku zwrócił na to uwagę, że dojrzałość i samodzielność zaczęła ona zyskiwać wówczas, gdy zajęła się osobliwościami dziejów Rosji, czyli Rosją i jej historią (w pierwszym rządzie chodzi o spór słowianofilów i okcydentalistów). Trzeba tu od razu dodać, iż sam Szpet jako jeden z pierwszych „Europejczyków” wśród myślicieli rosyjskich sceptycznie odnosił się do „idei rosyjskiej” i w ogóle wiary w jakąś szczególną misję historyczną Rosji.

W każdym razie większość określeń (takich jak „rosyjska zagadka”, „rosyjska tajemnica”, „rosyjska dusza”, „rosyjska idea”, „Święta Rus”, „Matka Rosja”, „Rosyjski Sfinks” i wiele innych), wskazujących na zasadniczą odrębność i niezgłębioną fenomenologię Rosji, jest autorstwa rosyjskiego. Łączy się to z przekonaniem, że inni (a zwłaszcza „Zachód”, który jest tutaj koniecznym punktem odniesienia, niezbędnym członem przeciwstawienia) organicznie są niezdolni do przeniknięcia tej tajemnicy. Dostojewski wyrażał powszechną opinię, pisząc, iż „Zachód prędzej wynajdzie *perpetuum mobile* lub eliksir życia, niż zgłębi istotę rosyjskości, ducha Rosji” (s. 13). To przekonanie, graniczące z niepodważalną, odporną na wszelkie argumenty wiarą, jest tak silne, że w świadomości zbiorowej Rosjan przechodzi ono z poziomu wyobrażeń, konstruktów ideologicznych na poziom rzeczywistości. Staje się ono centralnym światopoglądowym motywem, determinującym (niemal jak jakaś aprioryczna forma) ich percepcję historii, współczesności i przyszłości.

Marian Broda od lat zajmuje się zbiorowym autoportretem Rosjan, ich wyobrażeniami o sobie, swoim kraju, jego historii i przeznaczeniu. Autoportretem rozproszonym w wielu tekstach, należących do rozmaitych dziedzin: od refleksji filozoficznej nad własną historią po bieżącą publicystykę omawiającą polityczne aktualia. Ostatnia jego książka podsumowuje zatem wieloletnie badania nad tym tematem, jednym – jak się okazuje – z najdonioślejszych dla poznania fenomenu rosyjskości w ogóle. Autor analizuje go w różnych przekrojach i wymiarach: historycznym (geneza wymienionych konceptów, ich przemiany w „długim trwaniu”), eschatologicznym (wielokrotnie artykułowane formułowane wizje przyszłości – od rozważania możliwości budowy „królestwa Bożego na ziemi” po obietnicę komunistycznej „światlanej przyszłości”), międzykulturowym (odwieczny spór o swoistość – czy wręcz unikatowość – mentalności rosyjskiej i możliwości dialogu kulturowego z Zachodem).

Marian Broda buduje swój model „rosyjskiego genotypu”, wymieniając takie jego składniki, jak „eschatologiczny mesjanizm, «mistyczny realizm», paschalność, kosmizm, apofatyzm, zorientowanie na totalność, wspólnotowość i antyindywidualizm, ontologizm, maksymalizm, binaryzm i paradoksalnie towarzyszącą mu tendencję do finalnego pogodzenia przeciwieństw, historiozofizm, finalizm, antropocentryzm, ahistoryzm, panmoralizm, mesjanizm i misjonizm,

poszukiwanie jedności, pragnienie pozostawania bądź znalezienia się w centrum świata” (s. 79). Następnie śledzi jego zmiany w wymienionych perspektywach, tropi „fenotypiczne” wariacje tych składników, przejawiające się w określonych warunkach historycznych.

Kluczowym dla całej pracy jest ostatni rozdział zatytułowany „Współczesność, historia, tradycja, przyszłość”, sytuujący rosyjskość wobec tych czasowych parametrów. Centralną figurą dla tego kręgu problemów jest ambiwalentna postać Piotra I. Ubóstwiany przez jednych i przeklinany przez drugich Jeździec Miedziany z poematu Puszkina jak żaden inny władca Rosji zaciążył na jej dziejach, kulturze i nawet świadomości potocznej, dzieląc historię Rosji na dwie części: przedpiotrową i popiotrową. Nic dziwnego, że jego osoba i działalność obrosła w liczne (Broda naliczył aż trzynaście, jak je nazywa, „bloków znaczeniowych”), czasem wykluczające się, interpretacje i oceny. Największy spór filozoficzno-ideowy w dziewiętnastowiecznej Rosji, czyli polemika słowianofilów z okcydentalistami (mająca swoje odslony i w następnym stuleciu), musiał zacząć się od kontrowersji spowodowanej krańcowo odmiennym spojrzeniem na rolę Piotra I. Każda próba modernizacji Rosji (włącznie z Gorbaczowowską pierestrojką i reformami ustrojowymi, inicjowanymi już po rozpadzie Związku Sowieckiego) zawsze musiała być porównywana z działaniami budowniczego Petersburga jako z wyjściową, modelową sytuacją.

Rosyjskość, zdaniem autora, przejawia się szczególnie wyraziście w sposobie przeprowadzania zmian historycznych, polegających na całkowitej destrukcji istniejącego stanu rzeczy. Przy czym to, co nowe, często okazuje się aktualizacją starych, nieraz bardzo archaicznych form. Ten model, nazywany (za J. Łotmanem i B. Uspienskim) binarnym (albo dualnym), fatalnie zaciążył na dziejach Rosji, skutecznie uniemożliwiając prawdziwy rozwój rozumiany jako wytwarzanie nowych, doskonalszych form życia społeczno-politycznego. Zdarzenia 1991 roku otworzyły przed Rosją szanse na wyjście z tego zaklętego, fatalistycznego kręgu, w jakim obracały się jej dzieje. Ale, jak pokazują ostatnie wydarzenia, szanse te zostaną niestety zaprzepaszczone. Władimir Putin nie zdecydował się bowiem wyjść poza wytyczone przez rosyjską przeszłość „koleiny”. Mając do wyboru wejście na europejską drogę rozwoju lub rosyjską (opowiedzenie się za państwocentryczną strukturą i tradycją imperialną), wybrał tę ostatnią. Jego ostatnie oświadczenia, już po objęciu po raz trzeci stanowiska prezydenta, nie pozostawiają złudzeń: jako najważniejszy cel stawia przed sobą integrację przestrzeni postsowieckiej pod szyldem nowej unii euroazjatyckiej. Wybrał „modernizację bez demokratyzacji, wzrost bez rozwoju” (s. 433). Nadzieje Łotmana na wyjście z błędnego koła przysły.

Oczywiście, traktowanie swojego kraju, państwa jako „pępka świata” nie jest wynalazkiem wyłącznie rosyjskim. Starożytny Egipt, Rzym, chińskie „Państwo Środka” – wszędzie tam myślano, że to właśnie u nich przebiega oś świata.

Rosyjska specyfika polegała na tym, że wybraństwo Rosji zostało niejako „z góry” usankcjonowane. Doktryna „Moskwa – Trzeci Rzym”, głęboko zakorzeniona w mentalności rosyjskiej, włącza świecki czas historyczny w czas sakralny, mityczny. Stąd też bierze się jej moc oddziaływania na umysły i wyobraźnię niezależnie od uwarunkowań społeczno-politycznych. Podobnie jest z rosyjską percepcją przestrzeni. Ogrom kraju sprawia, że przestrzeń geograficzna staje się dla Rosjan kategorią metafizyczną. Jak napisał pewien rosyjski myśliciel, gdyby Kant żył i pracował nie w ciasnym Królewcu, lecz spędził życie na podróżach po przestworzach rosyjskich, to przestrzeni nie potraktowałby jako wyłącznie formy symbolicznej, lecz dostrzegłby w niej kategorię ontologiczną.

Można w tym miejscu zastanawiać się, czy konstrukcje typu „rosyjskiego Sfinksa”, wskazujące na nieuchwytność, ambiwalentność i antynomiczność rosyjskości, są tylko wytworem, powstałym w głowach Rosjan czy też mają one jakieś rzeczywiste, tzw. obiektywne podłoże. W każdym razie idee te, zinterioryzowane przez zbiorowość, zyskują realną siłę, stając się ważnym faktem społecznym (w sensie E. Durkheima), zwrotnie oddziałującym na ludzkie zachowania.

Dzieło Mariana Brody (bo słowo „książka” byłoby zbyt skromnym określeniem na jego pracę) analizuje ważne, być może jedno z najistotniejszych „rosjoznawczych” zagadnień. Czasami odnosi się wrażenie, że autor trochę nawet przedobrzył, że objął swymi rozważaniami zbyt szeroki materiał, rozwadniając w nim swój podstawowy problem. Może dla przejrzystości rozprawy warto byłoby zdecydować się na pewne cięcia (choć psychologicznie autora można zrozumieć). Ale to już jest kwestia gustu, o którym, jak się słusznie mówi, nie dyskutuje się.